



Lipiec 2001
Numer 7 (45)

W tym numerze:

ul. Gen. Władysława Sikorskiego 43.

Budynek dawnej kliniki położniczej (?) z lat 90-tych XIX wieku, nawiązujący swoją architekturą do neogotyku angielskiego. Pod koniec XIX wieku lub na początku XX wieku budynek skanalizowano. Podczas działań wojennych budynek uległ częściowemu uszkodzeniu. Do budynku mieszkalnego przytyka budynek, pierwotnie mieszczący stajnie, w latach 30-tych XX wieku przebudowano go na mieszkalny. Prawdopodobnie od około 1890 roku do roku 1928 budynek wraz z otaczającym go terenem należał do rodziny Jana Mikulicza – Radeckiego. Jan Mikulicz – Radecki (ur. 1850 – zm. 1905) chirurg, twórca nowoczesnej chirurgii, profesor wielu uniwersytetów, był od 1890 roku profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i prawdopodobnie tę datę należy uznać za początek jego pobytu w Świebodzicach – Pełcznicy, z kolei wiadomo, że w 1928 roku rodzina profesora wyjechała ze Świebodzic. Obecnie budynek wraz z przylegającym do niego parkiem i łąkami (1,70 ha) jest w dalszym ciągu prywatną własnością. Budynek wolno stojący, kalenicowy, nad rzeką Pełcznicą, na lekko wznoszącym się terenie i dodatkowo usypanej sztucznie terasie, mocno odsunięty od ulicy; na teren posesji można się dostać nieutwardzoną drogą przy elewacji wschodniej, lub brukowaną drogą, która odcho-

*Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.”
1220 - 1937r.*

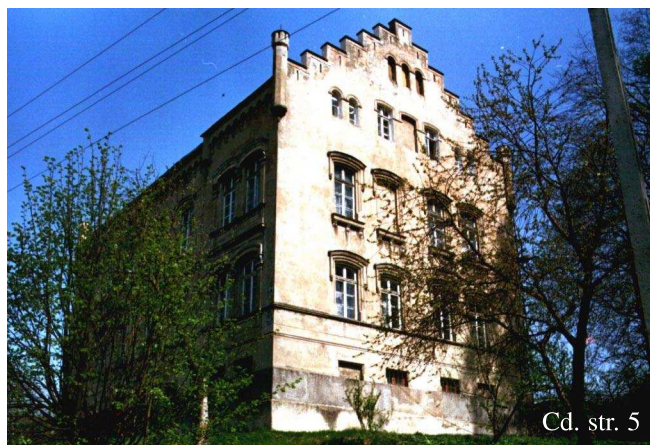
Tłumaczenie własne.

Lata 1763 – 1772

1763 W styczniu tego roku 1 kwarta piwa kosztowała 3-4 Sgr, 1 jajko 1 i 1/2 Sgr, 1 marca 1 korzec ziarna 14 talarów 20 Sgr kosztował, 1 funt wołowiny 6 Sgr - ceny te wszystkie podane jednak są w tej mniej wartościowej monecie.

W tym roku zmarł katolicki kantor Franciszek Wolf i jego zastąpił kantor Dominicus Kittner. Rektorem ewangelickiej szkoły, w miejsce przeniesionego do Szczawna rektora Thiema miał zostać George Friedrich Richter. Nie doczekał on jednak swojej nominacji w Świebodzicach, ponieważ on już jesienią wakujące stanowisko pastora w Rudelstadt otrzymał. Odszedł stąd w maju 1764 roku i żył aż do roku 1789, kiedy to zmarł w wieku 57 lat.

Kiedy z Hubertsburg dotarła do Świebodzic wiadomość o zawarciu pokoju, tak jak wszędzie zapanała tu ogromna radość. Ludzie mieli nadzieję na dłuższy okres spokojnego czasu. Teatr działań wojennych, który rozgrywał się w tutejszej okolicy przez 4 lata sprawił, że zboża na polach były tratowane przez żołnierzy i o żadnych żniwach nie mogło być mowy. Stodoły stały puste, ogromne połacie ziemi nie dawały żadnego plonu, bardzo wiele budynków uszkodzonych, bydło zdziełsiatutowane, drzewa owocowe wycięte i spalone. Teraz nastał głód i drożyzna. Zaczęło się złe traktowanie ludności przez króla, który rozkazał wieśniakom nawet zboże przeznaczone na zasiewy zabierać. Brak koni pociągowych był łagodzony końmi pochodzącymi z kilku rozwiązanych regimentów kawalerii i kompanii artyleryjskich. Ale konie te mogły być używane do chwili zaistnienia w wojsku tzw. „wyższej konieczności”. W twierdzach były sprzedawane jeszcze pochodzące z zapasów mąka, kasza, kasza perłowa, groch itp. tak, że łagodziło



Cd. str. 5

to najtragiczniejszą sytuację wynikłą z braku żywności.

13 marca ogłoszone zostało święto pokoju, i mieszczanie otrzymali z magistratu nakaz jego świętowania i odpowiedniego przygotowania się do jego obchodów. 12 marca, w sobotę, między godziną 1 a 2 po południu uderzono we wszystkie dzwony a w kościele ewangelickim pastor Kleiner, przy ołtarzu wygłosił odpowiednie kazanie i kilka pieśni pochwalnych i dziękczynnych odśpiewano. Tekst do kazania oparty był na 4 Mos. 11.18. W niedzielę o świcie na wieży kościoła, pieśń poranka, specjalnie na ten dzień napisana, i jeszcze kilka innych pieśni, przy wtórze puzonów, przez uczni szkoły

ewangelickiej było odśpiewanych. Z działa ustawionego poza miastem oddano wystrzał, a od godziny 8 do 9 bito w dzwony. Tymczasem na ratuszu zbierała się starszyzna cechowa, członkowie magistratu, kolegium kościelne, ławnicy, przysięgli i inni miejscy urzędnicy. Dzieci ze szkoły ewangelickiej zbierali się w pokojach nauczycielskich a wszyscy inni ludzie, którzy nie brali udziału w uroczystościach, gromadzili się w kościele. Gdy zakończyło się bicie w dzwony, ewangelickie duchowieństwo, dzieci szkolne i członkowie cechów przyszedli pod ratusz, gdzie pokój był ogłoszony. Wtedy szła procesja do kościoła w następującym porządku: dzieci szkolne (dziewczynki miały zielone wstążki i wianki na głowach, chłopcy zielone wstążki i kokardy. Wszyscy zgodnie z ówczesnym zwyczajem upudrowani), duchowieństwo, magistrat, kolegium kościelne, ławnicy i przysięgli, starszyzna cechowa, członkowie cechów.

Wchodzącym do kościoła towarzyszyły bębny i gra na trąbach a przy tym wszystkim śpiewana była pieśń "Oto nadszedł dzień pański". Przedstawiciele władz i urzędnicy zajęli miejsca koło ołtarza, chór odśpiewał Kyrie a następnie Gloria. Z pierwszymi słowami tej pieśni, na dany znak wystrzelono z ustawionego poza miastem działa. Młodzież miejska i obecni tu żołnierze strzelali z broni posiadanej przez żołnierzy. W kościele tym czasem była wystawiana kantata, przygotowana specjalnie na to święto pokoju. Po odśpiewaniu pieśni dziękczynnych i pochwalnych, i odmówieniu aktów wiary, wszedł pastor Kleiner na ambonę i wygłosił kazanie w oparciu o tekst psalmu 29.10.11. Po zakończeniu kazania, odmówiono modlitwę pokoju, przy której wszyscy uczestnicy uroczystości padli na kolana. Następnie zaintonowano Te Deum, które z tysiąc osób śpiewało. Przy tym,

znajdujący się przed miastem żołnierze i mieszczanie oddawali salwy z broni. W niesporach również mieszczanie brali bardzo liczny udział. Od 4 do 5 godziny po południu z wieży kościelnej również muzykowano, przy tym odśpiewana była również napisana na ten dzień pieśń

wieczoru. Podczas wieczornego bicia we wszystkie dzwony, również salwa armatnia była oddawana i tym zakończone zostały obchody dnia. Kiedy zapadł mrok, bębnami i trąbami dano znak do iluminacji, której wspaniałość była nie do opisanie. Wieczorem w mieście było bardzo wielu wysoko postawionych osobistości jak i wieśniaków. Ci pierwsi zapewniali, że

tak wspaniałej iluminacji w małym miasteczku nie spodziewali się. Przez całą noc słychać było zawołania radości "Niech żyje król! Niech żyją wszyscy pruscy poddani króla!" Do tego w pewnych odstępach czasu grzmiało działa ustawione przed miastem i tak zakończyło się świebodzińskie święto pokoju.

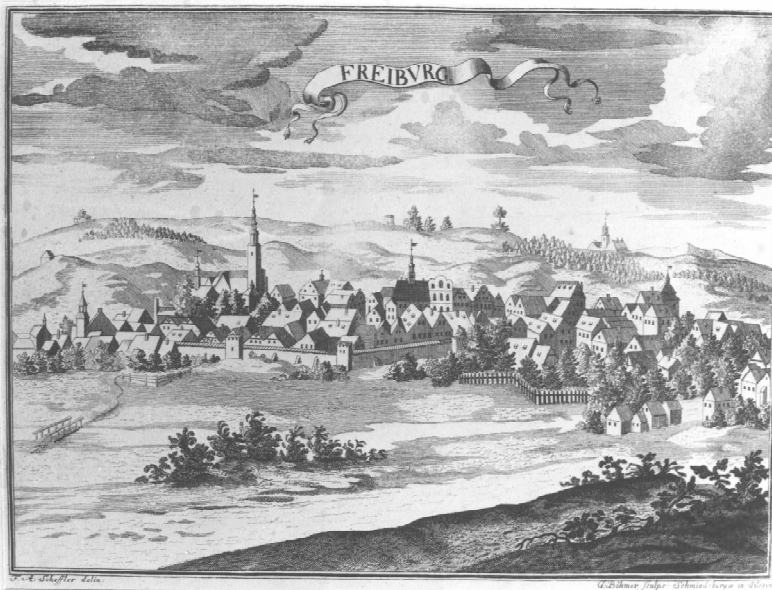
W tym roku ewangelickie kolegium kościelne składało się z następujących osób:

1. Dr Ernst Gottlieb Kretschmer - burmistrz miasta,
2. Gottfried Matiller - notariusz,
3. Johann Georg Laube - senator i wójt miasta,
4. Johann Christ. Seidel - schöppenmeister,*
5. Heinrich Seidel i Georg Baumart - handlowcy.

Podczas wojny dom kamieniołomu został zniszczony i dlatego na tym samym miejscu przy stawie, w tym roku rozpoczęto budowę nowego.

W miejsce proboszcza Scholza, który odszedł ze Świebodzi, jesienią tego roku przyszedł kurator z Peterwitz koło Jawora Carolus Thamm. W tym roku umarł w Cierniach nauczyciel szkolny Haselbach i na jego miejsce został powołany nauczyciel szkolny Christoph Kulms z Thomasdorf, który w następnym roku objął swoją posadę. W Pelcznicy zmarł nauczyciel szkolny Rückner, a ponieważ tam pozostało tylko około 12-20 dzieci szkolnych, podczas gdy przed wojną siedmioletnią było ich około 80, tymczasowo obowiązki nauczyciela przejął Johann Gottlob Zindler.

1764 Miejsce rektora Richtera zajął pan Johann Gotlob Elter urodzony w Grätz koło Świdnicy 9 lipca 1736 roku. Swoje kazanie inauguracyjne wygłosił w niedzielę Exaudi. 14 lutego zmarł burmistrz miasta dr E.G.Kretschmer i jego następcą został mianowany Camerarius Johann Friedrich Kretschmer. On był także



urodzony w Świebodzicach i był synem tegoż zmarłego, radcy miasta i właściciela folwarku Kretschmera.

Pozostałe w wyniku wojny siedmioletniej długi wojenne miasta w wysokości 30.000 Rth (w starych „złych” pieniądzech) były teraz znacznie mniejsze i wynosiły 13.100 Rth, w nowych „dobrych” pieniądzech, które w tym roku wprowadzono do obiegu. Spłata ich trwała 6 i 1/4 roku, począwszy od dnia 1 stycznia 1765 roku.

9 grudnia w Cierniach zmarł nauczyciel szkolny Kulms. Jego miejsce zajął Siegmund Gottlieb Hanke, który przystąpił do urzędowania w dniu 23 lutego 1765 roku. On był przedtem nauczycielem szkolnym w Bartsdorf.

W Pełchnicy, gdzie prawdopodobnie znowu zaczęło przybywać dzieci szkolnych został ponownie zatrudniony nauczyciel. Został nim Johann Gottfried Frey, urodzony 18 kwietnia 1725 roku w Kammelwitz koło Wohlau, który w latach 1743-1764 był nauczycielem w Adelsbach i Liebersdorf. Swoje urzędowanie w Pełchnicy rozpoczął w dniu 5 października.

1765 Panna von Commerstädt, która w tym roku 18 czerwca zmarła, przekazała testamentem kapitał w wysokości 1000 guldenów, z oprocentowania którego częściowo opłata za naukę w szkole dzieci biednych była finansowana, a częściowo potrzebne książki dla szkoły ewangelickiej były zakupione. Później była postawiona szafa w pokoju nauczycieli pierwszej klasy chłopięcej, do przechowywania dostarczonego księgozbioru.

1766 Na początku września rozebrano pewne stare budynki, aby wybudować mieszkanie dla pastora. Rozpoczęto budowę jednego nowego budynku, lecz budowa z nieznanego powodu została przerwana i budynek był gotowy dopiero w 1770 roku.

1767 1 lutego, kwadrans przed dwunastą w południe, zmarł pastor Kleiner w wieku 75 lat i 2 miesięcy. Pogrzeb jego odbył się 4 lutego, został pochowany przed ołtarzem stojącego wówczas w rynku kościoła. Mowę pogrzebową wygłosił rektor Elter (który w niedługim czasie potem sam został pastorem) wg Łukasza 2,29,30. Wdowa po pastarze Kleinerze, jak to było w zwyczaju, pół roku jeszcze pobierała dochody. Vacat na stanowisku rektora otrzymał kandydat Johann Christoph Guder. Ponieważ on jednak był chorowity i istniały obawy, że jego głos będzie zbyt słaby, po odbytych kazaniach próbnych, stanowisko to jednak otrzymał drugi kandydat Georg Sigismund Siegroth, który dotąd był ochmistrem u pana Czettriza we wsi Seitendorf. Ten ostatni urodzony był 23 czerwca 1739 roku w Lauterbach opodal Bolkowa, a do Świebodzie przybył w początkach października.

7 października znaleziono w tzw. szczęśliwych ogrodach przed bramą wyższą, w ziemi tzw. Brakteaten (Monety ze srebrnej blachy z nieforemnymi obrazami, które tylko na powierzchni stemplowane (Tłoczone) były, a druga strona monety była pusta (gładka).

1768 22 kwietnia urodził się w Książu hrabia państwowy Hanns Heinrich VI Hochberg.

12 czerwca, w drugą niedzielę po Trinit* pastor Elter przez radcę konsystorskiego Honera ze Świdnicy był wprowadzony na urząd, a dzień później, w poniedziałek 13 czerwca także rektor Siegroth. W tym roku jako dzwonnik przy kościele ewangelickim zatrudniony został Johann Heinrich Prinke.

1769 Pewien Gottlieb Böhm z Salzbrunn przez tutejszego kata Wachsmanna został ścięty, ponieważ on 26 kwietnia 1768 roku, 14 letnią córkę kamieniarza Brücknera z Herzogswaldau, która mu drogę wskazała, w lesie scyzorykiem zamordował.

W tym roku umarł dotychczasowy burmistrz policji Heinrichs i ten urząd otrzymał pisarz obwodu Reichenbachsche Johann Christoph Böhm. Organy w kościele ewangelickim były już tak wyeksploatowane, że wymagały natychmiastowej znacznej naprawy. Budowniczy organów Edelman z Greifenberg, z którym umowa na ten remont została zawarta, zażądał za to oprócz zakwaterowania i wyżywienia 36 Rth i pomocnika potrzebnego do wykonania pracy.

1770 21 października umarł organista Lange i jego następcą został Georg Friedrich Kappler, rodem z Dorothenhal koło Peterswaldau. W tym roku czeladnicy szewscy darowali kościołowi ewangelickiemu zestaw puzonów z warunkiem, że w Zielone Świątki gra tych puzonów będzie towarzyszyć śpiewom kościelnym. Także w tym roku rozpoczęto malowanie kościoła, które przeciągnęło się na cały następny rok.

17 kwietnia, we wtorek po Wielkanocy, błogosławił tu swoim rodzicom w 50-cio lecie pożycia małżeńskiego, magister Johann Heinrich Scholz ówczesny pastor we wsi Langwaltersdorf. Jego ojcem był Johann Heinrich Scholz rodem z Flinsberg, mieszczanin i oberżysta ze Świebodzie, a matką córka Heinricha Mantela, starszego cechu krawieckiego. Magister Scholz w mowie wygłoszonej na tę okoliczność cytował: 1 Samuela 7,12.

1771 Około św. Jana ukończono budowę domu dla pastora, do którego on się wprowadził. W piątek, 6 grudnia wieczorem spalił się zupełnie w przedmieściu wyższym dom Gottlioba Kuhlow.

1772 15 stycznia w kościele ewangelickim został ochrzczony żyd Isaak Löbel. Kiedy on od pastora Eltera chrześcijańskie nauki otrzymał, otrzymał również nowe imiona i nazwisko - Friedrich Gottlieb Leberecht. On ożenił się z wdową Florich, tu urodzoną, ale małżeństwo jednak w roku 1778 rozpadło się.

11 października wprowadził się rektor do dwóch izb na parterze budynku parafialnego. Otrzymał ponadto jeszcze izbę boczną, musiał jednak, ponieważ piwnica nie mogła być przydzielona, ograniczyć się tylko do tych pomieszczeń.

* - wyrazy nieprzetłumaczalne

Panorama miasta z I poł. XVIIIw. rys. A. Schefflera

POCZTÓWKI ŚLĄSKIE

Trudno powiedzieć, kiedy pojawiła się pierwsza ilustrowana kartka pocztowa. Wiele osób i państw rości sobie pretensje do pierwszeństwa, ale wobec braku jednoznacznych dowodów można jedynie przyjąć, że pierwsze ilustrowane pocztówki pojawiły się na pewno po 1870 r. Być może była nią kartka patriotyczno-propagandowa Petera Manojlovića z 1871 r. Pierwsze pocztówki wykonane były technikami graficznymi, a więc były to barwne, czasem czarno-białe, lito- lub chromolitografie, rzadziej staloryty, miedzioryty bądź drzeworyty. Później wprowadzono techniki reprodukcyjne: od 1879 r. światłodrukowe, od 1900 r. autochromię i autotypię, po roku 1904 offsetowe. Na przełomie XIX i XX w. zaczęto wykorzystywać fotografię.

Być może najstarszą pocztówką śląską jest widokówka wysłana 23 lipca 1873 r. z agencji pocztowej na Śnieżce. Nie była to jeszcze wprawdzie typowa widokówka, ale na stronie adresowej umieszczono nie-



wielką ilustrację, przedstawiającą Śnieżkę ze schroniskami śląskim i czeskim oraz kaplicą św. Wawrzyńca. Z czasem ilustrację powiększono do całej strony. Jak na ówczesne czasy wysyłano ze Śnieżki duże ilości pocztówek. Tak np. w całym sezonie 1885 r. wysłano ich około 25 tys., w 1887 r. 40 443, a w 1889 r. (od 25 maja do 20 września) wyszło ich około 35 tys. - najwięcej w pierwszy dzień Zielonych Świątek, bo aż 1236.

Na Śląsku, jak w całej Europie, wydawano olbrzymie ilości różnorodnych pocztówek, zwłaszcza na przełomie XIX i XX w. Nie sposób wyliczyć choćby części wydawców czy nakładców, wśród nich były bowiem nie tylko profesjonalne firmy, ale także właściciele pensjonatów, hoteli, gospód, różnorodne związki i stowarzyszenia, kościoły i klasztory. W każdej niemal większej wiosce znalazł się ktoś, kto wydał własnym nakładem pocztówkę, przedstawiającą najczęściej gospodę (własność nakładcy), kościół, pałac, widoczek ogólny.

Bardzo znanym na całym Śląsku wydawnictwem była firma Hermanna Adama w Świebodzicach,

której produkcja nie ograniczała się do najbliższych okolic, ale obejmowała cały Śląsk.

Na przełomie XIX i XX w. o nowych pocztówkach informowała na bieżąco prasa, pisząc, jakie motywy znalazły się na widokówce, czyjego autorstwa są zdjęcia czy reprodukcje



malarstwa, reklamując jednocześnie wydawnictwo. Wydawcy natychmiast reagowali na ważne, bieżące wydarzenia. Tak więc już przed 12 sierpnia 1897 r. pojawiły się na rynku kartki pocztowe z powodzi, jaka nawiedziła Karkonosze na przełomie lipca i sierpnia. Podobnie w 1926 r., kiedy 17 czerwca wody Bobru przelewały się przez boczną estakadę zapory w Pilchowicach, uwieczniła to na pocztówce firma Maxa Umlaufa z Jeleniej Góry. Śląskie wydawnictwa zajmujące się pocztówkami dokumentowały także bieżące wydarzenia bardziej „egzotyczne”. Tak więc w czasie I wojny światowej Edward Hartmann z Ołdrzychowic Kłodzkich wydał pocztówkę przedstawiającą rosyjskich uciekinierów.

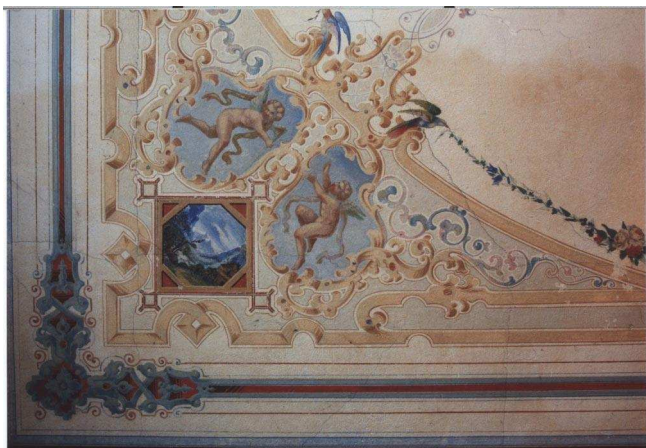


ul. Wiejska 1 - dom Adama Hermanna i jednocześnie szeroko znane wydawnictwo - drukarnia widokówek.

Rozdział z książki Romualda M. Łuczyńskiego „Tropami śląskiego dziedzictwa” - udostępnionej przez Panią Marię Palichleb.

Widokówki ze zbiorów Pana Edwarda Hałdasia.

Zdjęcie drukarni ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.



dzi od drogi głównej i prowadzi wzdłuż Pełcznicy do bramy i dalej na podjazd przed główne wejście; pierwotnie istniała jeszcze jedna droga usytuowana na tyłach posesji (obecnie w tym miejscu wybudowano osiedle domków jednorodzinnych). Budynek murowany z cegły; (cokół murowany z kamienia) tynkowany, dwutraktowy, dwukondygnacyjny z dodatkową kondygnacją mieszkalną w partii poddasza i piwnicami usytuowanymi prawie na powierzchni gruntu, dach dwuspadowy, kryty dachówką ceramiczną. Budynek założony na planie prostokąta, z dwoma gankami i ryzalitem mieszczącym pion sanitarny, przy elewacji ogrodowej. Do części elewacji bocznej wschodniej przytyka dwukondygnacyjny mieszkalny budynek (dawne stajnie), znacznie niższy od budynku głównego, kryty ozdobnym dwuspadowym ceramicznym dachem, którego kalenica jest równoległa do kalenicy budynku głównego. W połączeniu od frontu drewniana facjata.

W elewacji bocznej ryzalitu mieszczącego pion sanitarny wmurowany jest owalny medalion z płaskorzeźbą wyobrażającą dziecko owinięte pieluszką. Przed elewacją ogrodową trawnik i klomb, a dalej rozległy nieformowany park łączący się z kompleksem leśnym porastającym wzgórze wokół Zamku Książ. Przeważają tu drzewa liściaste: lipy, klony, buki, dęby.

Budynek podpiwniczony, piwnice posiadają gładkie sufity, schody jednobiegowe murowane. W budynku znajdują się dwie klatki schodowe: główna usytuowana w trakcie ogrodowym, w obszernym holu. Schody trójbiegowe wokół duszy, drewniane, balustrada metalowa kuta. Ściany holu dekorowane są malowanymi boniami, sufit ozdabia plafon pokryty dekoracją roślinną. Pokoje w trakcie frontowym ułożone są w amfiladzie, niektóre są przedzielone ściankami działowymi. Druga klatka schodowa przeznaczona dla służby również usytuowana w trakcie ogrodowym, częściowo w ryzalicie, schody drewniane, zabiegowe, balustrada tralkowa jednolalkowa.

Źródło: Studium Historyczno - Urbanistyczne miasta Świebodzice, Wrocław 1991r.

ZEGAR DLA BISMARCKA

Muzeum Bismarcka znajduje się w starym dworcu wiejskim - „Alten Landhaus” w Friedrichsruh koło Sachsenwald.

W Friedrichsruh kanclerz - książę Otto von Bismarck (ur. 01.04.1815 r.), po przejściu w stan spoczynku, zamieszkał na stałe od roku 1871 i tu także spędził ostatnie lata swojego życia - zmarł w roku 1898.

Już w 1927 roku z pięknego majątku rodzowego przeniesiono obrazy do muzeum „Alten Landhaus” i udostępniono zwiedzającym. Później zbiory przeniesiono do stajni dworskiej, gdzie można je było oglądać aż do zbombardowania zamku w dniu 29 kwietnia 1945 r.

W grudniu 1951 r. Muzeum Bismarcka otworzyło znowu swoje podwoje w „Alten Landhaus”. Wypielegnowane, przestrzenne i prze-

świetlone pomieszczenia stanowią miejsce ekspozycji pamiątek po księciu Otto von Bismarcku. W zbiorach znajdują się wszystkie historyczne pamiątki związane z jego życiem, zarówno w czasie wojny jak i pokoju. Sa tam: obraz Franza von Lanbasch, oryginał „Odezwy cesarskiej” Antona von Wenera, listy, dokumenty, nadania obywatelstwa honorowego szeregu miast, kase-

t u ł k i ,
c e n n a
p o r c e l a -
n a i p o -

darunki z różnych stron świata. Gabinet do pracy księcia Bismarcka, którego całe wyposażenie ze zbombardowanego zamku zostało ocalone, tu w muzeum wiernie odtworzono. Wiele historycznych obrazów i fotografii daje pogląd na minioną epokę Bismarcka. Nas, świebodziczanie, to muzeum przede wszystkim interesować może z jednego powodu, otóż w holu wiodącym do muzeum zwiedzający mogą podziwiać jeden z najpiękniejszych zegarów, który firma Gustawa Beckera ze Świebodzic ofiarowała kanclerzowi.



Zdjęcie zegara z Muzeum Bismarcka udostępniła Pani Róża Stolarczyk.



**WYCINKI
ZE STARYCH GAZET
CYRYLA RATAJSKIEGO
rok 1963**

Skradli konie. (*Gazeta Robotnicza z dnia 31 stycznia*)
Jan Górniak ze Świebodzic wspólnie z Michałem Mirgą skradli Piotrowi Bryłkowskiemu z Krzelkowa (powiat ząbkowski) dwa konie, wartości 20.000 złotych.

Transmisje do lamusa. (*Gazeta Robotnicza z dnia 26 marca*)

Zakłady Lniarskie w Świebodzicach modernizują się. Demontuje się w halach fabrycznych przestarzały system poruszenia maszyn przy pomocy transmisji pasowych. W „przędzalni mokrej” zainstalowano już silniki elektryczne przy każdej maszynie. Zlikwidowano także transmisje w oddziałach przygotowawczych przy 62 ciągarkach i niedoprzędzarkach.

Zmiany te przyczyniły się do poprawy warunków bhp i osiągnięcia oszczędności na energii elektrycznej. Do 1965 roku zlikwiduje się w fabryce napęd transmisyjny na zgrzeblarkach i motakach.

Czy wiecie, że... (*Gazeta Robotnicza z dnia 8 maja*)

Świebodzice są jedynym w powiecie świdnickim miastem, gdzie na stałe osiedliło się wiele rodzin cygańskich. Dorośli pracują w miejscowych fabrykach, dzieci chodzą do szkół podstawowych i średnich.

15 dobrych lat biblioteki w Świebodzicach. (*Gazeta Robotnicza z dnia 2 lipca*).

W tym roku Biblioteka Miejska w Świebodzicach obchodzi swoje 15-lecie. Nie dysponuje wprawdzie ani efektownym lokalem, ani wielkim księgozbiorem, ale jest lubiana, odwiedzana, dobrze służy swoim czytelnikom. Oprócz wypożyczalni (8.000 tomów, 2 tysiące stałych czytelników) i czytelnicy w centrum miasta, prowadzi także filie biblioteki w Pełchnicy oraz w Hotelu Miejskim i oddział dziecięcy na ul. Mariana Buczka.

Jak już powiedzieliśmy biblioteka, która od 15 lat kieruje ob. Klara Lis - ma wielu czytelników, ma również i liczne koło przyjaciół biblioteki, którzy wspierają ją swymi składkami, pomagają personelowi w oprawianiu książek, ich katalogowaniu itp. ...

Już samodzielne (*Gazeta Robotnicza z dnia 8 lipca*)

3 lipca był uroczystym dniem dla załogi Wytwórni Urządzeń Klimatyzacyjnych „Klimor” w Świebodzicach. W tym dniu bowiem ogłoszono zakład jako samodzielne przedsiębiorstwo przemysłowe, które dotychczas było oddziałem warszawskiego przedsiębiorstwa „Klimat”.

Dyrektor Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych - Eugeniusz Grzegorzczak wręczył akt erekcyjny i nominacje nowym dyrektorom fabryki. Naczelnym dyrektorem Wytwórni Urządzeń Klimatyzacyjnych został inż. Stanisław Martyna, naczelnym inżynierem, inż. Zbigniew Salamon, dyrektorem do spraw ekonomicznych - Eugeniusz Siwek.

W Świebodzicach jest już szpital powiatowy. (*Gazeta Robotnicza z dnia 14 listopada*).

Cztery lata trwała adaptacja starych i budowa nowych obiektów, przeznaczonych na szpital powiatowy w Świebodzicach. Ogólny koszt inwestycji wraz z wyposażeniem wynosi około 10 mln. zł. Ostateczny odbiór techniczny nastąpił 30 października. Zauważone usterki usunięto do 10 listopada.

Szpital obliczony jest na 120 łóżek i posiada trzy oddziały: chorób wewnętrznych, chirurgiczny i ginekologiczno-położniczy. Dyrektorem szpitala został lekarz wrocławski, dr Matkowski, jest on również ordynatorem oddziału chirurgicznego. Pod jego kierunkiem pracować będzie 11 lekarzy, 25 pielęgniarek, personel pomocniczy i gospodarczy.

Lecznica zwierząt prawie gotowa. (*Gazeta Robotnicza z dnia 4 grudnia*).

Dzięki staraniom Powiatowej Rady Narodowej w Świdnicy zostanie oddana do użytku w Świebodzicach lecznica zwierząt. Prace nad tym obiektem rozpoczęto już kilka lat temu i obecnie dobiegają one końca. Ogólny koszt tej tak niezmiernie potrzebnej placówki wyniesie wraz z wyposażeniem 1,5 miliona złotych. Przewiduje się, że otwarcie lecznicy dla zwierząt nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Tego już nie ma



Budynek przy ul. Piaskowej 19. Była tu siedziba dyrekcji Spółdzielni Szczotkarskiej im. „Młodej Gwardii”, przemianowanej później na „Pemał”.

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)

Korekta: Robert Sysa

Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 Przedruk możliwy po podaniu źródła